

Szanowni Koledzy,

pozwalam sobie jeszcze raz prosić Szanownych Kolegów o pomoc i interwencje właściwych Władz - w mojej sprawie, która, wydaje mi się, jest czymś bez precedensu.

W czasie mego pobytu w Zakopanem, na skutek złośliwego donosu Szczeciński Oddział ZUS wstrzymał mi wypłacanie renty inwalidzkiej przyznanej mi w roku 1957 i zażądał "nieprawnie pobranej kwoty 9.950zł". Odwołałam się do Rady Nadzorczej, która potwierdziła decyzję Oddziału w całej rozciągłości.

Odwołałam się więc do Okręgowego Sądu U.S. w Szczecinie.

Odnośne odpisy załączam.

Sprawa ma podwójny aspekt: po Szczecinie i województwie krążą skandaliczne plotki typu: "Boniecka, znana oszustka, złodziejka grosza publicznego, ścigana przez prawo, sąd i prokuraturę"... itp i o innej, równie nieciekawej wymowie: - "Boniecka? jeden z przykładów dyskryminacji pisarza..."

O mojej pracy pisarza-popularyzatora wiedzy świadczy nie tylko ilość około ponad 4000 odczytów i spotkań autorskich wygłoszonych w niesłychanie ciężkich warunkach w terenie /zasięg województw: szczecińskie, koszalińskie i olsztyńskie/, ale i moja olbrzymia popularność, i to - wydaje mi się - winno być podstawą do zajęcia stanowiska przez Szanownych kolegów.

ZLP - oddział Szczecin zna sprawę od początku /otrzymał również odpisy innych paszkwilów rozsyłanych przez ~~osobnik~~ <sup>tego osobnika</sup>, ale ja dowiedziałam się o tym dopiero po powrocie z Zakopanego, w maju, i to - przypadkiem, ponieważ Koledzy mi uwierali co słowem powiedziane mi o tym.

Łącząc bardzo serdeczne koleżeńskie pozdrowienia

pozostaje

Maria Boniecka